

Lidia Sudyka
(Kraków)

TRADYCJE ANTYCZNE W BAJCE

Tradycje antyczne w bajce – ten wydawałoby się przejrzysty tytuł od razu może nasunąć dwa pytania. Przede wszystkim, co kryje się w tym przypadku pod terminem „bajka”? Czy chodzi może o narracje ezopowe? Wyjaśniam, że termin użyty został w swoim najszerszym zakresie znaczeniowym, obejmującym całą różnorodność gatunków, w tym i baśń. Kolejne pytanie to, jak obecnie należałoby odnieść się do kwestii powiązania antycznych mitów z bajką? Wszak dziewiętnastowieczne szkoły mitologiczne poszły w zapomnienie, pod znakiem zapytania stanęły na przykład rekonstruowane niegdyś związki pomiędzy niemiecką bajką a germańską mitologią. Jak w takim razie dzisiaj ocenić związek pomiędzy bajkami europejskimi a mitologią grecką?

Pod koniec wieku XIX Edwin Hartland wydał swoje obszerne trzutomowe studium *The Legend of Perseus. A Study of Tradition in Story, Custom and Belief*. Hartland, jak sygnalizuje sam tytuł jego dzieła, ukazywał związki genetyczne mitu Perseusza z różnymi opowieściami o bohaterze zabijającym smoka i poślubiającym królową. Oprócz tego rozważane były i inne występujące tam motywy. Praca spotkała się z dużym zainteresowaniem, ale wkrótce uznano, że nie da się udowodnić związków mitu o Perseuszu ze wspomnianymi opowieściami. Walka ze smokiem to motyw uniwersalny, występujący nie tylko w różnych kulturach na całym świecie, ale na dodatek w różnych gatunkach: mitach, bajkach, legendach, eposie rycerskim. Niektórzy uznali, że są to reminiscencje pradawnego zwyczaju składania człowieka w ofierze bóstwom wodnym. Inni przedstawiali zmagania ze smokiem jako odwzorowanie pewnych niegdyś popularnych koncepcji kosmogonicznych, np. walka światła z ciemnościami. Jednym słowem uznano motyw walki ze smokiem za mit stwórczy: walka z chaosem i zwycięstwo nad nim, albo jeszcze bardziej uogólniając: odwieczna walka dobra ze złem.

Później w czasach Freuda i Junga przyszła pora na ponowne odczytywanie symboliki mitu, tym razem pod innym kątem. Przy tego rodzaju rozważaniach, a odnosiły się one rzecz jasna do różnych mitów, a także bajek, zabrakło miejsca na pytanie o powiązania genetyczne między pewnymi mitami a bajkami. Liczyło się rozszyfrowanie pokładów nieświadomości i tym samym poznanie własnego „ja”.

Nie zamierzam tutaj negować tych wszystkich rozważań psychologicznych i psychoanalitycznych. Dla jednych są one bardziej przekonujące, dla innych – mniej. Jest jeszcze i tak, że niektórzy uczeni potrafią ze swoich argumentów uczynić spójną całość, jak np. Bettelheim, inni wypadają gorzej.

Możliwe jest też łączenie początków motywu bajkowego „Walka ze smokiem” ze znanym całemu rodzajowi ludzkiemu mitem stwórczym, ale to wszystko nie wyklucza jednak możliwości istnienia związków pewnej wersji mitu popularnego w jednym kręgu kulturowym z obecnymi tam bajkami. Mity mówiące o walce ze smokiem są wprawdzie spotykane na całym świecie, ale różnią się od siebie. Inny jest przecież od mitu Perseusza mit indyjski, przedstawiający walkę boga Indry ze smokiem-demonem Writrą, który uwięził chmury, wskutek czego na ziemi zapanowała posucha. Inny jest mit przedstawiający zmagania Marduka z Tiamat. Z drugiej jednak strony, czy rzeczywiście nie ma uderzających podobieństw między wątkiem walki ze smokiem przedstawionym w micie o Perseuszu a np. wątkiem dołączonym do legendy św. Jerzego?

Św. Jerzy z Kapadocji, według najstarszej legendy z drugiej połowy wieku X był synem Persa Geroncjusza i oficerem w rzymskich legionach cesarza Dioklecjana¹. Pewnego razu miał przybyć do miasta Silem w Libii, gdzie było jezioro olbrzymie jak morze, a w nim miał swoją siedzibę straszny smok. Św. Jerzy podobnie jak Perseusz pojawia się na widowni wydarzeń zupełnie przypadkowo. Nieomal jakby całe zdarzenie było przygotowane specjalnie po to, aby obydwaj mogli zabłysnąć odwagą. To samo jest miejsce akcji – w obydwu przypadkach jest to Pustynia Libijska. Księżniczka jest dzieckiem afrykańskiego króla: w legendzie św. Jerzego jest to król libijski; w micie o Perseuszu – etiopski. I tu, i tam gromkim głosem lud domaga się ofiary z królewskiego dziecka, aby uspokoić potwora siejącego spustoszenia w kraju. Mimo wielkiego niebezpieczeństwa św. Jerzy i Perseusz bez najmniejszej obawy nacierają na wodnego potwora i pozbawiają go życia. To już nie tylko podobieństwo polegające na występowaniu tego samego motywu, ale na zbieżności przebiegu wydarzeń, a nawet na identyczności szczegółów.

Zaznaczyć można, że w przypadku legendy Perseusza były też przypuszczenia, że historia Perseusza, Danae i Andromedy pierwotnie była starą bajką ludową, którą włączono do opowieści mitologicznych. Czy tak było rzeczywiście, tego się już dzisiaj nie dowiemy, ale powiedzieć trzeba, że pytanie o związki mitów greckich z bajkami europejskimi wróciło, ba, nawet wraz z poszerzeniem zakresu badań, bo teraz brane są pod uwagę także związki antycznych legend, nie tylko mitów, ze współczesnymi bajkami. Tak na przykład amerykański badacz W. Hansen uczynił przedmiotem szczegółowej analizy związki łączące podawaną przez Herodota legendę dynastyczną ze współczesną bajką figurującą w katalogu Antti Aarnego i Stith Thompsona pod numerem 710 i opisywaną jako *Our Lady's Child*².

Oczywiście, te relacje między współczesnymi bajkami i starożytnymi legendami nie są podparte niepodważalnymi argumentami, aczkolwiek można je uznać za prawdopodobne, zważywszy daleko idące podobieństwa. Są więc uczeni, którzy takie badania genetyczne podejmują, mimo istniejącego marginesu niepewności. A mogliby się zająć znacznie bezpieczniejszymi badaniami dotyczącymi na przykład struktury bajek i wzorem W. Proppa, a po nim innych, dążyć do osiągnięcia jakiegoś modelu, struktury takiego czy innego typu bajki. Jest jednak narzędzie, po które owi badacze mogliby sięgnąć, a które w pewnych przynajmniej przypadkach mogłoby się okazać przydatne. Dostarczyłaby go dawna wiedza astronomiczna i astrologiczna.

¹ J. Swastek, *Jerzy, Jerzy z Kapadocji* [w:] *Encyklopedia katolicka* VII, red. S. Wielgus, J. Duchniewski, M. Daniluk, Lublin 1997, szp.1219–1220.

² „Fabula. Zeitschrift für Erzählforschung”. Begründet von Kurt Ranke, 1996, 1/2, s. 273–285.

Nie trzeba tu nikogo przekonywać, że bajka przemawia językiem pełnym zapomnianych już symboli i zwrotów, obrazami świata budowanymi odpowiednio do stanu wiedzy człowieka minionych epok, które to obrazy bajka zadziwiająco wiernie zachowuje, ale my zgubiliśmy klucz do ich rozumienia. Astronomia i astrologia, zbyt ważne to były gałęzie wiedzy i to od czasów najdawniejszych, żeby je zlekceważyć i pominąć w próbach analizy pewnych tekstów i to niekoniecznie średniowiecznych. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że ułamki tej wiedzy weszły do bajek i, co więcej, przetrwały w nich. Pomijam tutaj bajki określane czasem jako astronomiczne, tłumaczące pewne zjawiska na niebie, a więc po prostu bajki etiologiczne, typu: jak powstała błyskawica, dlaczego dochodzi do zaćmienia księżyca itd. Nie będę się też zajmować odczytywaniem symboliki astronomicznoastrologicznej bajek. Poprzestanę tylko na jednej uwadze: w momencie, gdy w tekście pojawiają się liczby, to na ogół ich użycie rzeczywiście nie jest przypadkowe. Są to rzeczy ściśle i od dawna związane z bajką (i nie tylko). Narrator nie zmienia tych, wydawałoby się, drobiazgów. Tu mogę podać przykład z własnego doświadczenia.

Przeglądając *A Dictionary of British Folk-Tales*, będący kolekcją zebranych współcześnie bajek brytyjskich, wydany przez K.M. Briggs, czy inne zbiory z Wysp Brytyjskich, napotykałam bardzo często taką formułę: „gdy minął jeden rok i jeden dzień, czarodziej przybył”, lub „zajęło mu to jeden rok i jeden dzień”. Uznałam to za bajkową próbę uprawdopodobnienia opisywanych wydarzeń przez osadzenie ich dokładnie w czasie. Bajkową, bo i tak mało konkretną, skoro nie wiadomo, kiedy pierwsze wydarzenie miało miejsce. Niemniej powtarzającą się formułę odebrałam jako zabieg stylistyczny, wyrażający dbałość o szczegóły w kreśleniu tła. Powinno mnie było zastanowić, że taki zwrot występuje tylko w bajkach z Wysp Brytyjskich. Przynajmniej ja nie znalazłam go nigdzie indziej. Dopiero znacznie później mogłam zestawić ten szczegół z wiedzą astronomiczną Celtów. Rok w kalendarzu Celtów to trzynaście miesięcy księżycowych po dwadzieścia osiem dni, czyli trzysta sześćdziesiąt cztery dni i jeszcze dodatkowo nienależący ani do minionego, ani nadchodzącego roku *j e d e n d z i e ń*, aby zamknąć pełny cykl, osiągnąć liczbę trzystu sześćdziesięciu pięciu dni. Tak czy owak, nie o takie powiązania bajki z astronomią i astrologią tu chodzi, jak zaznaczyłam. A więc o cóż?

Punktem wyjścia jest tu program komputerowy „Tradycje antyczne w sztuce średniowiecznej i ludowej” opracowany przez firmę Pol-Intel pod kierunkiem Ewy Śnieżyńskiej-Stolot. Podstawą była ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów. Pod uwagę brane było na przykład dzieło Albumasara, arabskiego astrologa żyjącego w IX wieku.

Ze znakami zodiaku i wyobrażeniami konstelacji łączą się mity. Właściwie to czasem trudno powiedzieć, co było najpierw. Czy opowieść mitologiczna, której bohaterów doszukano się na niebie, czy na odwrót – człowiek najpierw zobaczył na nocnym firmamencie zarysy ludzkich i zwierzęcych postaci, a potem dodał stosowną opowieść o nich. Uważa się, że jeśli chodzi o Andromedę, koncept oddania tej konstelacji jako kobiety skutej łańcuchem jest starszy niż nasz mit i pochodzić ma od Chaldejczyków.

Średniowieczna wiedza zamykała się w takich kategoriach jak *ratio*, a chodziło tu o wiedzę astrologiczną i astronomiczną. Do *ratio* dochodziła *fabula*, a tu było miejsce na mity. Była jeszcze kategoria *veritas*, czyli wiedza związana z religią chrześcijańską. Wszystkie one tworzą całość, są ze sobą powiązane, co zresztą znakomicie uwidacznia program komputerowy.

„Oparty na kalendarzu juliańskim średniowieczny kalendarz kościelny, odmienny dla poszczególnych krajów, diecezji, a nawet miejscowości, uwzględniał obok powszechnie znanych, także i lokalnych świętych, a wprowadzenie ich do kalendarza ułatwiał pojawiający się na niebie gwiazdozbiór lub gwiazdozbiory, związane z określonym dekanem jednego ze znaków zodiaku [znaki zodiaku dzieliły się, co dziesięć stopni, a zatem każdy znak ma trzy dekania – przyp. L.S.]; tak na przykład św. Krzysztofa łączono z gwiazdozbiorami Kynokefalos i Nereusz, które pojawiają się w 1. dekanie Koziorożca”³.

Wróćmy teraz ponownie do nici przewodniej naszych rozważań mitu Perseusza, czyli tematu „Walka ze smakiem”. Jak stwierdziliśmy, historia Perseusza została połączona z legendą św. Jerzego. Wydaje się, że do przełomu wieku XI i XII, legenda św. Jerzego nie znała motywu smoka. Analizując tekst zawarty w *Złotej Legendzie*, odnosi się wrażenie, że jest to jeszcze dość sztuczny zlepek dwu wątków: pierwszy to męczeńska śmierć przeciwstawiającego się woli cesarza Dioklecjana oficera rzymskiego Jerzego – podstawowy scenariusz utworów hagiograficznych, drugi wątek to zabicie smoka i uratowanie księżniczki libijskiej. W. Propp oferuje takie wyjaśnienie faktu połączenia dwóch wątków:

„Bardzo ciekawego przykładu dostarcza historia uznania przez Kościół Zachodni cudu św. Jerzego ze smakiem. Cud ten uznany został o wiele później, po kanonizacji św. Jerzego, przy czym stało się to wbrew Kościołowi. Wobec tego, że walka ze smakiem występuje w wielu pogańskich religiach motyw ten wywodzi się właśnie stamtąd. Jednakże w wieku XIII, kiedy po owych religiach nie pozostało żywego śladu, rolę pośrednika spełnić mogła tylko ludowa tradycja epicka. Z jednej strony popularność św. Jerzego, z drugiej zaś, popularność walki ze smokami powodują, że postać św. Jerzego zlewa się z postacią zwycięzcy smoka, a Kościół musi ten fakt uznać i kanonizować”⁴.

Zastanawia, dlaczego jednak mit wtopił się właśnie w historię św. Jerzego? Czy dlatego, że był oficerem w rzymskich legionach? Równie dobrym kandydatem mógł być w takim razie jakiś inny święty, np. Sebastian – naczelnik pierwszej kohorty w armii Dioklecjana i Maksymiliana, pogańskich cesarzy. Tu, moim zdaniem, mógł zadziałać inny mechanizm, mechanizm powiązań: *ratio, veritas, fabula*, ale w określonej kolejności. To nie dlatego św. Jerzy jest łączony z gwiazdozbiorem Perseusza, że jest zabójcą smoka, ale na odwrót, wyznaczenie jego dnia w kalendarzu na czas, kiedy pojawia się na niebie Perseusz, spowodowało późniejsze połączenie obydwu wątków, zapewniając świętemu tak dużą popularność. Święto św. Jerzego przypada 23 kwietnia, a wtedy gwiazdozbiór Perseusza pojawia się w pierwszym dekanie Byka (sfera grecka), o czym świadczy dzieło *Wielkie wprowadzenie Albumasara*, przełożone na łacinę w roku 1133 przez Jana z Sewilli⁵.

Wątek walki ze smakiem pojawia się też w bajkach, a w katalogu Aarnego i Thompsona oznaczony jest numerem 300 i opisany jako „Królewna i smok”. Zaraz po nim omawiany jest, jako jego wariant, drugi wątek określany jako młodszy, a oznaczany symbolem AT300A, w którym pojawiają się bracia bliźniacy. Zabójcą smoka

³ E. Śnieżyńska-Stolot, *Ikonoграфия znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w rękopisach Albumasara*, Kraków 1997, s. 38.

⁴ W. Propp, *Transformacja bajek magicznych [w:] Od formalizmu do strukturalizmu*, Kraków 1980, s. 91–109.

⁵ E. Śnieżyńska-Stolot, *op. cit.*, s. 20, 52, il. 22. W sferze perskiej gwiazdozbiór ten pojawia się w drugim dekanie Barana (s. 59, il. 18) jako rycerz na koniu z lancą, co odpowiada dacie równonocy wiosennej. Patrz J. Swastek, *op. cit.*, s. 1220.

jest jeden z braci, ale układ fabularny jest bardziej skomplikowany, bo po walce i ślubie z królewną, dochodzi do spotkania z czarownicą, która zamienia bohatera w kamień. Przybywa drugi brat, którego królewna bierze za swojego męża. Udaje mu się wyzwolić z czaru swego bliźniaka, ale ten podejrzewa go o zdradę. I tu pytanie: w jaki sposób bracia bliźniacy pojawili się w opowieści o zabiciu smoka?

Wyjaśnienia w tym przypadku mogłaby też dostarczyć ikonografia znaków zodiaku. Zabójca smoka to także Tezeusz. Wątek nazwany jego imieniem opisany jest w katalogu AT pod nr 305. A oto pokrótce jego treść. Młodzieniec znajduje magiczny miecz wbity w drzewo lub ukryty w kaplicy itd. oraz napój, dzięki któremu ten miecz może udźwignąć. Zabija smoka, wyzwala królewnę i zostaje jej mężem. Również Herakles jest zabójcą smoka Ladona. Mitologicznymi prototypami znaku Bliźniąt są nie tylko Kastor i Polluks, ale i Tezeusz, i Herakles, albo Apollo i Herakles (niewielka operacja na klawiaturze komputera we wspomnianym programie i taki związek pomiędzy wszystkimi bohaterami wychwytyjemy). Kiedy więc mówiło się o Bliźniętach między nimi mógł się znajdować jeden lub drugi zabójca smoka. Z czasem, być może, jego towarzysz został obdarzony pewnymi funkcjami, pojawiając się w części przygotowawczej bajki i jej zakończeniu. W sferze perskiej, w pierwszym dekanie znaku Bliźniąt według Albumasara pojawia się Wąż Wodny, w drugim – Herakles razem z Wężem Wodnym, a w trzecim – przedstawiony jest gwiazdozbiór Bliźniąt⁶.

Czy była to droga, którą bracia bliźniacy wkroczyli do opowieści o walce ze smokiem? Mogło się tak zdarzyć. A może do wątku walki ze smokiem dołączono motyw zazdrości braterskiej. Pozostawiam Czytelnika z tym nierozstrzygniętym problemem, ale w nadziei, że przekonałam do zasadności odwoływania się do wiedzy astronomicznej i astrologicznej i korzystania z tych wiadomości nie tylko w przypadku tekstów średniowiecznych, ale i późniejszych, bo i we współczesnych bajkach ludowych sporo jest tego rodzaju sytuacji, gdy astronomia i astrologia mogą wyjaśnić to, co obecnie jest już niezrozumiałe. Dostrzeżenie takich powiązań, jak w przypadku wątku Perseusza, znakomicie ułatwić może wspomniany, ciągle doskonalony w Zakładzie Historii Idei program komputerowy „Tradycje antyczne w sztuce średniowiecznej i ludowej”.

⁶ E. Śnieżyńska-Stolot, *op. cit.*, il. 28–33.